

Co 23 minuty umiera człowiek w kolejce na oddział ratunkowy

1 marca 2023

Wszyscy wiemy, jak wygląda oczekiwanie na pomoc w nagłych wypadkach na szpitalnych oddziałach ratunkowych w Anglii – jeśli nie z własnego doświadczenia, to przynajmniej z mediów, które dosyć często poruszają ten temat. To jednak, czego do tej pory nie wiedzieliśmy, to to, że w Anglii co 23 minuty umiera człowiek, który nie zostaje przyjęty na oddział ratunkowy.

Z analizy danych NHS wykonanej przez lekarzy pogotowia ratunkowego wynika, że w Anglii co 23 minuty umiera jeden pacjent, który nie przez długie kolejki i opóźnienia nie jest w stanie dostać się na szpitalny oddział ratunkowy A&E. W sumie, jak informuje Royal College of Emergency Medicine (RCEM), w 2022 roku, po spędzeniu co najmniej 12 godzin na pogotowiu ratunkowym w oczekiwaniu na otrzymanie pomocy i/lub przyjęcie na oddział, zmarło 23 003 osoby. To oznacza, że zgon z powodu kolejek następował w zeszłym roku średnio co 23 minuty, a także że takich zgonów było około 63 dziennie, 442 tygodniowo lub 1917 miesięcznie. Eksperci RCEM mówią wprost, że najnowsze dane, choć są szokujące, wcale nie są same w sobie zaskakujące, ponieważ odzwierciedlają tylko smutną rzeczywistość na zapełnionych po brzegi oddziałach ratunkowych, gdzie dla nowych pacjentów zwyczajnie nie ma wolnych łóżek.

Do przeprowadzenia swojego najnowszego badania, RCEM wykorzystali nieco inne dane – tym razem ukazujące liczbę osób, czyli łącznie 1 656 206, które w zeszłym roku spędziły w kolejce na przyjęcie na oddział A&E co najmniej 12 godzin od momentu pojawienia się tam (wcześniej RCEM opierał swoje

analizy na danych the Office for National Statistics, które wskazywały na około 500 nadmiarów zgonów tygodniowo na szpitalnych oddziałach ratunkowych).

Co jednak najważniejsze, to to, że własne badania dotyczące nadmiernej liczby zgonów na szpitalnych oddziałach ratunkowych przeprowadziły też „Financial Times”, firma LCP Health Analytics i organizacja charytatywna Full Fact zajmująca się sprawdzaniem faktów, i że wszystkie te podmioty doszły do podobnych liczb, co eksperci Royal College of Emergency Medicine (około 500 zgonów tygodniowo). Wniosek z tego zatem taki, że szpitale w Wielkiej Brytanii potrzebują więcej personelu, więcej łóżek i więcej przestrzeni, jeśli mają szybciej wrócić do odpowiedniego ratowania życia i zdrowia trafiających na oddziały A&E pacjentów.

Oczywiście najnowsze dane opublikowane przez the Royal College of Emergency Medicine skrzętnie wykorzystali do krytyki rządu laburzyści. „Po 13 latach niepowodzeń konserwatystów w zakresie szkolenia personelu, którego potrzebuje NHS, ludzie nie mogą już być pewni, że NHS będzie dla nich dostępny w nagłych wypadkach” – mówi Wes Streeting z Partii Pracy i jednocześnie Minister ds. zdrowia w gabinecie cieni. I dodaje: „Partia Pracy podwoi liczbę miejsc w szkołach medycznych i będzie dodatkowo szkolić 10 000 pielęgniarek rocznie [...], więc pacjenci będą ponownie leczeni na czas”.

W podobnym klimacie najnowsze dane komentują też politycy Liberalnych Demokratów. Na przykład Daisy Cooper, rzeczniczka partii z „departamentu” zdrowie zaznaczyła, że „pacjenci umierają teraz masowo” z powodu zaniedbania NHS przez kolejne konserwatywne rządy. Cooper dodaje też, że zgony z powodu zbyt dużych kolejek na szpitalnych oddziałach ratunkowych to „narodowa katastrofa”.

Jak można się było tego spodziewać, NHS England zakwestionował ustalenia ekspertów RCEM, wcale jednak nie wskazując, ile nadmiarowych zgonów miało miejsc w zeszłym roku i których

można było uniknąć, gdyby na szpitalnych oddziałach pogotowia ratunkowego nie piętrzyły się takie kolejki. „Przyczyna nadmiernej liczby zgonów zależy od wielu różnych czynników, więc przypisywanie zgonów jednej konkretnej rzeczy, co ma wynikać z liczb cytowanych przez RCEM, w małym stopniu dają pełny lub pewny obraz [tego, co się dzieje]” – zaznaczył rzecznik NHS England. I dodał: „Dlatego nie byłoby właściwe, aby NHS England uznał te dane za fakt, a dobrze będzie, jeśli eksperci z ONS [...] nadal będą analizowali [przyczyny] nadmiarowych zgonów. Wskazane dane dotyczą czasu spędzonego na pogotowiu ratunkowym, a nie czasu oczekiwania, i obejmują rok, w którym NHS doświadczył czterech rekordowych miesięcy pod względem frekwencji na pogotowiu ratunkowym”.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk